Nr. 91 Warszawa, Piątek dnia 7 (19) Kwietnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 56.
Zachód słońca o g. 7 m. 03.

Długość dnia g. 14 m. 02
Przybyło dnia g. 6 m. 02

Piątek 19 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Sokratesa
Sobota	Sulpicyusza M.
Niedz.	Anzelma B. W.
Poniedz.	Sotera P. M.
Wtorek	Wojciecha B. M.
Sroda	Fidelisa Kap. M.
Czwartek	Marka Ewang.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutrzejszy dzień Wielkiej Soboty, kończy szereg wielkotygodniowych nabożeństw. W dniu tym święci się po kościołach ogień, Pascha i woda. Po tych ceremoniach odbywać się będzie msza „Wielko-Sobotnia”, w czasie której na „Gloria” uderzają we wszystkie dzwony i odzywa się od dwóch dni milcząca, uroczysta muzyka.

Resurekcye w kościołach tutejszych, odbywać będą w następującym porządku:

Jutro o godzinie 8-ej wieczorem:

W kościołach: Archikatedralnym św. Jana, Pobernardyńskim, Podominikańskim, Pofranciszkańskim, Poaugustyańskim, Pokapucyńskim, Popaulińskim, Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, św. Andrzeja na placu Teatralnym, św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej i w kaplicy szpitalnej Dzieciątka Jezus.

W Niedzielę o godzinie 5-ej rano:

W kościołach: WW. Świętych na Grzybowie, św. Aleksandra, Popijarskim, Poreformackim, św. Piotra i Pawła na Koszykach, Pokarmelickim na Lesznie, św. Karola Boremeusza przy ulicy Chłodnej i w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności.

W niedzielę o godzinie $5^1/_2$ rano w kościołach: św. Krzyża, Potrynitarskim na Solcu, Panny Maryi na Nowem Mieście, św. Kazimierza na Tamce, św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim i Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej na Pradze.

W kościele św. Krzyża Rezurekcyę celebrować będzie J. E. ks. Kazimierz Ruszkiewicz biskup Sufragan warszawski; w kościele zaś Opieki św. Józefa (panien Wizytek) Rezurekcyę o $7^1/_2$ wieczorem w sobotę, odprawi ks. kanonik Borzewski.

Mowa Ferry'ego.

—o—

Przed kilku dniami w d. 11 b. m. Juliusz Ferry wygłosił mowę na zgromadzeniu oportunistów, która w warunkach obecnych, w jakich się znajduje Francya, jest bardzo poważnym głosem.

Dowodził on, że wobec knowań bulanżerowskich rząd republikański miał wszelkie prawo a nawet obowiązek uciec się do środków stanowczych, broniąc życia swego legalnego.

„Nieprzyjaciele rzeczypospolitej, mówił dalej — podnieśli przy tej sposobności taki okrzyk oburzenia, jakby dla rządu było rzeczą honoru dać się zdławić razem z rzeczpospolitą. Republikanie zaś woleli zawiesić na czas do wyborów wszelkie frakcyjne zawiści i rozdwojenia i połączonemi siłami stawiać czoło obecnemu niebezpieczeństwu.

„Krytykować przeszłości nie będę, nadmienić jednak muszę, iż rzeczpospolita, darząc wszystkich swobodą napadania i spotwarzania instytucyj republikańskich, popełniła błąd wielki. Bezkarność podobnego postępowania wytworzyła przekonanie wśród ludu, iż rząd nie jest właściwie rządem, lecz uorganizowaną anarchią. Co należy czynić aby zapobiedz złemu?

„Kraj przedewszystkiem wymaga, aby postępowano odmiennie, niż dotychczas, i ma zupełną w tem słuszność. Nasamprzód należy okazać krajowi stałą i karną większość, która potrafi odpowiednio rząd wesprzeć. Następnie trzeba pokazać krajowi deputowanych — niesięgających po nieograniczoną władzę i nieprągnących pomimo istniejącego systemu dwuizbowego odegrywać rolę konwentu. Nareszcie deputowani powinni mniej zarządzać krajem — a więcej robić użytku z owych funkcyj prawomocnych. Powaga prefektów nie powinna być przez nieustanne mieszanie się deputowanych podkopywaną. Należałoby również życzyć, aby senat nie był tak skromnym w pojmowaniu atrybucyj — a władza wykonawcza była energiczniejszą, niż dotąd. Jeżeli powyższe postulata zostaną osiągnięte, inne rzeczy przyjdą z łatwością.

„Przed czterdziestu laty — widzieliśmy w tym samym kraju przesilenie, grożące zgubą wolności. Położenie było podobnem dzisiejszemu. Tylko wówczas spiskowiec był u steru rządu i rozporządzał wszelkiemi siłami Francyi, dziś zaś położenie jest zupełne inne. Rzeczpospolita jest w posiadaniu pełnej władzy, a większość obu izb nie odmówiła jej swego poparcia. Czyżby więc ta zwierzchnicza rzeczpospolita miała sobie dać wydrzeć otrzymanie od ojców dobro, z którego dzieciom musi złożyć rachunek? Czyż ta rzeczpospolita ma się w naszych oczach wobec bezsilnej armii dać podzielić, zbezcześcić i pognębić stronnictwo polityczne, któreby się w ten sposób dało ograbić z władzy? Zasługiwałaby wówczas u potomności na słuszne potępienie. Dosyć tego, a uawet już za wiele, że bulanżyzm uczynił z nas pośmiewisko w całej Europie. Od nas tylko zależy, aby republikanie w r. 1889 nie stali się również pośmiewiskiem w dziejach i bolesną przestrogą dla przyszłości.“

Mowa ta we Francyi sprawiła duże wrażenie.

Kronika polityczna.

Niemcy. — — Na twierdzenie paryzkiego dziennika „Pays”, że powo-

---

44

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

— Obywatel Fouché utrzymywał, że jesteśmy bardzo zręczni i bardzo trudni do pochwycenia, jednem słowem oddawał nam sprawiedliwość!

— To bardzo uprzejmie z jego strony. Cóż dalej?

— Dalej pierwszy konsul oświadczył, że go to wszystko nic a nic nie obchodzi, że jesteśmy rozbójnikami, że swojemi rozbojami podtrzymujemy wojnę domową w Wandei, że kiedy przestaniemy dostarczać pieniędzy Bretanii, wtedy ani mysz się nie poruszy.

— Cudownie wyrozumowane na prawdę....

— Pierwszy konsul powiedział dalej, że Zachód można i potrzeba pobić na Wschodzie i na Południu.

— Tak jak Anglię w Indyach!...

— Że koniec końców daje carte-blanche obywatelowi Fauché i że gdyby nawet przyszło wydać dziesiątek choćby milionów a stracić pół miliona ludzi, musi mieć nasze głowy.

— Wie od kogo ich żąda, ale nie wie czy je sobie wziąć pozwolimy.

— Obywatel Fouché powrócił wściekły i oświadczył, że za ośm dni ani jeden z towarzyszów de Jehu nie pozostanie we Francyi.

— Energicznie powiedział.

— Zaraz też tego samego dnia wysłano kuryerów do Lyonu, Maçon, Lens-le-Saulnier, do Besançon i do Genewy, z rozkazami do naczelników garnizonowych, ażeby się przyłożyli osobiście do naszego wytępienia a nadto, żeby słuchali we wszystkiem pana Rolanda de Montrevel adjutanta pierwszego konsula, i oddali do jego dyspozycyi wszystkie wojska, jakichby zażądał.

— Ja zaś mogę to dodać — odezwał się Morgan, że pan Roland de Montrevel rozpoczął już swoje działania, że wczoraj w więzieniu w Bourg miał konferencyę z kapitanem żandarmów.

— Czy wiadomo o czem radzili? — odezwał się jeden z obecnych.

— Naturalnie — odrzekł drugi, że o przygotowaniu dla nas mieszkania.

— Czy więc i teraz będziesz go oszczędzał jeszcze? — zapytał d'Assas.

— Więcej jak kiedykolwiek.

— Ale to już zanadto tego — szepnął ktoś niecierpliwy.

— Dla czego to? — krzyknął Morgan wyniośle, mam chyba prawa najmniej takie same jak każdy z towarzyszów.

— Zapewne, odpowiedziało parę głosów.

— A więc chcę i będę korzystał z mojego prawa towarzysza i kapitana.

— Jeżeli jednak w czasie zamieszania zabłąka się jaka jedna kula przypadkiem! — odezwał się znowu jakiś głos.

— W takim razie nie dopominam się o moje prawa, nie rozkazuję, ale zanoszę do was gorącą prośbę przyjaciele, abyście mi przyrzekli na wasz honor, że życie Rolanda de Montrevel będzie dla was świętem.

Wszyscy podnieśli się i jednogłośnie odpowiedzieli: na honor przysięgamy.

— Teraz zatem — zaczął znowu Morgan, musimy rozpatrzeć jak rzeczy stoją naprawdę, żeby się nie łudzić. Skoro tylko inteligentna policya śledzić nas zacznie i naprawdę wojnę nam wypowie, niepodobieństwem będzie, ażebyśmy jej się oparli. Będziemy się wykręcać jak lisy, będziemy walczyć jak dziki, ale opór nasz będzie kwestyą czasu jedynie. Takie przynajmniej moje zdanie.

Morgan spojrzał po swoich towarzyszach i z uśmiechniętych twarzy ich wyczytał, że pewni są swojej zguby.

Tak było w tej dziwnej epoce, patrzano na śmierć bez obawy, zadawano ją bez wzruszenia.

— Czy więcej — zapytał Montbar, nie masz nic do powiedzenia?

— Owszem, mam nadmienić to jeszcze, że nic łatwiejszego jak sprokurować konie, albo nawet iść piechotą: jesteśmy wszyscy myśliwi i mniej więcej górale. Konno potrzeba nam sześciu godzin, aby się dostać po za Francyę, pieszo godzin dwunastu; dostawszy się do Szwajcaryi, pokazujemy figę obywatelowi Fouché i jego policyantom. Oto co miałem dodać.

— Byłoby to może nieźle tak sobie zakpić z obywatela Fouché, ale nie bardzo jest przyjemnie opuszczać Francyę, odezwał się Adler.

— To też nie powiadam nic stanowczego, nie wysłuchawszy posłańca Cadoudala.

— Ah! to prawda — odezwało się kil-

Janie do steru rządu w Rumunii pana Katardżiu jest najcięższą dla polityki ks. Bismarka klęską — odpowiada tutejsza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", że twierdzenie to nie ma podstawy: Niemcy bowiem nie więcej się interesują sprawami Rumunii co i sprawami Bulgaryi; fakt zaś, że w Rumunii Hohenzollern króluje, nie posiada sam przez się takiej mocy, aby mógł politykę rzeszy Niemieckiej sprowadzić na drogi, interesom narodu niemieckiego nieodpowiednie.

Rumunia. Urzędowy „Monitorul" ogłasza następujące zawiadomienie: Liczne adresy, wyrażające radość z ustalenia dynastyi przez uregulowanie następstwa tronu, wdzięcznem przejęły króla uczuciem. Ufność między narodem i królem panująca stanowi siłę ojczyzny. Te oznaki przywiązania dowodzą prawomyślności i cnót obywatelskich narodu, na równi z jego męztwem wojennem stojących. Ich królewskie Moście wyraziły prezesowi ministrów Katardżiu najżywsze z okazyi takowych objawów podziękowanie.

Francya. Rada ministrów postanowiła wydać okólnik do prefektów, wzywający tychże, ażeby zachęcali gminy wszystkie w departamentach do wyprawienia uroczystości na pamiątkę stuletniej rocznicy zwołania Stanów Generalnych w r. 1789, na podobieństwo obchodu głównego tej pamiątki, w dniu 5 maja w Wersalu odbyć się mającego.

Austrya. Układy rządu rzeszy niemieckiej z innemi interesowanemi rządami o zaprowadzenie pociągu kolejowego z Hamburga przez Wrocław Buda-Peszt do Saloniki i Konstantynopola, są już na ukończeniu.

W związku z tem będzie zniesienie linii biegu parowców niemieckiego Lloyda z Brindisi do Suezu dziś już nieopłacającej się — a urządzenie natomiast kursów między Saloniką i Suezem.

Wówczas komunikacya między tym ostatnim punktem a Hamburgiem przyspieszy się o godzin ośmnaście.

Grecya. Posiedzenie ciała prawodawczego zamknięto po uchwaleniu projektów kolei peloponezkich, tudzież linii z Aten do Larissy.

Anglia. Izba gmin odroczyła się do dnia 29 b. m. Na dodatkowych wyborach w Rochester zwyciężył kandydat gladstoński Huguessen 1,656 głosami przeciw 1,580 które miał za sobą konserwatysta Davies.

* Mylna jest wiadomość o zamierzonych jakoby odwiedzinach margrabiego Salisbury u ks. Bismarcka. Ale mówią natomiast, że się książe Wallii wybiera do Rzymu i że wycieczka ta będzie miała znaczenie polityczne i wielki wpływ na stosunek Anglii do trójprzymierza.

Belgia. W Brukselli odbyła się wczoraj wielka narada wojenna bulanżystów, w której i bonapartyści uczestniczyli. Boulanger ma obszernie odpowiedzieć na prokuratorski akt oskarżenia.

Z miasta i kraju.

* Wyjazd. J. E. ksiądz biskup Bereśniewicz, wyjechał z powrotem do Włocławka.

* Dochód z odczytu Sienkiewicza wypowiedzianego 27 z. m. na dochód Towarzystwa dobroczynności, przyniósł po potrąceniu wydatków rs. 1,140.

* Zapis. Zmarły w naszem mieście przed trzema dniami, bankier i obywatel Lesser Levy, jak się dowiadujemy, zapisał na różne cele dobroczynne, bez różnicy wyznań, sumę około 80,000 rs.

* Na kolejach tutejszych kursowanie pociągów pasażerskich w czasie świąt wielkanocnych nie ulegnie żadnej zmianie, ale liczba pociągów towarowych zostanie ograniczona.

Kasy wypłacające zaliczenia na towary będą zamknięte od jutra z południa do wtorku przyszłego, to jest do dnia 23 b. m.

* Do Cesarstwa. Jeden ze znaczniejszych znanych zakładów cukierniczych w naszem mieście, wysłał dziś na zamówienie do Cesarstwa 200 sztuk trzy funtowych bab oraz 350 sztuk różnorodnych mazurków!...

* Piekarnie miejscowe z powodu świąt wielkanocnych izraelskich, wypiekają obecnie o 35% mniej chleba i bułek, niż w dnie zwyczajne.

* Z tektury!... Na ulicach miasta ukazali się chłopcy, sprzedający jajka, wyrobione z tektury!...

Towar znajduje bardzo licznych nabywców, gdyż jajko tekturowe kosztuje tylko kop. 3!

* Z muzyki. Dyrektor Zygmunt Noskowski otrzymał od jednego z najpierwszych wydawców londyńskich ofertę, sprzedania mu sześciu drobniejszych utworów za bardzo znaczną stosunkowo cenę.

Po porozumieniu się z wydawcą swym na Niemcy, Hainauerem, p. Noskowski przyjął równie zaszczytną jak korzystną dla siebie propozycyę.

* Parnasu. Utalentowany poeta Or-ot wykończył świeżo podniosły poemat p. t. „Termopile," osnuty na tle dziejów bohaterskiej Hellady.

Poemat opuści wkrótce tłocznię drukarską.

* Grób Zbawiciela urządzonym będzie w kościele na Koszykach tak samo jak lat poprzednich, muzyki tylko przy grobie nie będzie w roku bieżącym. W świątyni o jakiej mowa, kwestują dziś: Natalia z baronów Zachertów Nagórna, Alina z Wołoszewskich Stabrowska i panna Benigna Sawicka, delegowany Stanisław Nagórny.

* „Raulek" Koczalski — pięcioletni pianista, powrócił do Warszawy po 7-io miesięcznej podróży artystycznej, i w dniu 29-ym b. m wystąpi w naszem mieście z własnym koncertem w salach redutowych. W połowie maja miniaturowy artysta wyjeżdża do Paryża, gdzie popisywać się będzie kilkadziesiąt razy w czasie wystawy. Za występy te, jak słyszeliśmy, zagwarantowano ojcu Raulka okrągłą sumkę... 200,000 franków. Przed wyjazdem nad Sekwanę, Raulek da jeszcze koncert na dochód szpitalika dla dzieci.

* Przy grobach. W kościele św. Antoniego (Poreformarckim) przy ul. Senatorskiej, wykonane zostaną jutro: „Domine in furore tuo" pieśń Moniuszki, (solo tenor), „Modlitwa" Pergolese'a (solo sopran), „Propeccatio" Kückena (solo bas), „Crucifixus" Faure'a (duet: baryton i tenor), „Intende Voci" Moniuszki (duet sopran i mezzo-sopran), „O panie!" Moniuszki (solo baryton). W wykonaniu wezmą udział panie: Dowiakowska i Machwicówna, pp. Miller. Horbowski i Bruszewski.

W kościele św. Krzyża, Najwiętszej Maryi Panny na Nowem Mieście, Pokapucyńskim na Miodowej i Wszystkich Świętych na Grzybowie, śpiewać będą chóry pod dyrekcyą organistów miejscowych.

* Dla zabezpieczenia od wypadków nieszczęśliwych konduktorów tramwajowych, zmuszonych przy wydawaniu biletów pasażerom przechodzić po stopniach bocznych wagonów letnich, wydany został przepis aby powożący wozami trzymali się zawsze w pewnem oddaleniu od relsów kolei konnej.

* Do stadniny rządowej w Janowie sprowadzono w tych czasach przeszło 50 klaczy pełnej krwi do odchodowania. Pochodzą one z Moskwy, z nad Donu, z gubernii Charkowskiej i z kraju nadbaltyckiego.

* Statki parowe pasażerskie i towarowe na Wiśle w niedzielę, jako w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, kursować nie będą. Od poniedziałku ruch prawidłowy zostanie przywróconym.

* Wystawa gospodarstwa wiejskiego urządzona będzie w Smoleńsku we wrześniu r. b. Ministeryum dóbr państwa wyznaczyło na jej urządzenie zapomogę w kwocie 1,200 rs.

* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych zamknięta będzie dla publiczności od jutra do wtorku przyszłego t. j. do d. 23 b. m.

* Odkopany. Jeden z inżynierów komunikacyi, jadąc przed paru dniami do dworu w Brudnie, tak zagrzązł w błocie, że go dopiero przybyli na pomoc wieśniacy rydlami odkopali i do miejsca przeznaczenia dostawili.

* W instytucie szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, odbywa się szczepienie takowej bezpłatnie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10-ej do 12-ej rano. Nadmienić wypada, że ospa naturalna w niektórych miejscowościach przyjęła charakter epidemiczny.

* Sklepów z produktami spożywczemi zrewidowano w tygodniu zeszłym 134. Siedmiu właścicieli za nieporządki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* Ogólne roczne zgromadzenie akcyonaryuszów dróg wiedeńskiej i bydgoskiej, odbędzie się w drugiej połowie maja r. b.

* P. Józef Jork, pastor ze Szlązka, pisarz ludowy, bawi w Warszawie.

* Szyldy nad sklepami w Warszawie powinny być odnowione do 13 lipca r. b.

* Kasa gubernialna w Warszawie z

---

ka naraz głosów, trzeba wysłuchać bretończyka, ale gdzież on jest?

— Spał kiedy tu wszedłem — powiedział Montbar.

— I jeszcze śpi — odezwał się Adler, wskazując palcem na człowieka leżącego na słomie w zagłębieniu groty.

Obudzony wieśniak, podniósł się, oczy przetarł i machinalnie chwycił za karabin.

— Nie obawiaj się bracie, bo jesteś pomiędzy swoimi.

— Bać się, a któż to znowu przypuszcza, że ja się boję?...

— Ktoś, kto zapewne nie wiedział co powiedział, mój kochany Branche-d'or, rzekł Morgan, poznawszy, że to ten sam posłaniec Cadoudala, z którym widział się już raz w klasztorze. Przepraszamy cię za to podejrzenie...

Branche-d'or spojrzał na młodych ludzi...

— Który z panów jest tutaj wodzem? Mam mu doręczyć list od Cadoudala.

Morgan postąpił naprzód.

— Ja nim jestem powiedział.

— Nazwisko pańskie wojenne?...

— Morgan.

— Tak jest, to nazwisko wymienił mi generał. Zresztą poznaję pana, to pan przecie wtedy wziął, kiedy to mnie mnisi przyjmowali, dał mi worek ze sześćdziesięciu tysiącami franków. No, to mam list do pana.

— Dajże mi go.

Chłop wyrwał podszewkę z kapelusza, wyjął z za takowej kawałek czystego papieru i z żołnierskim ukłonem podał go Morganowi.

Ten zaczął oglądać papier na wszystkie strony, ale pisma nie znać było.

— Podajcie no mi świecę zawołał.

Podano świecę i Morgan potrzymał papier nad ogniem.

Po trochu występowały litery, papier pokrył się pismem.

Zebrani młodzi ludzie znali się widocznie na tym sposobie, bo jeden tylko bretończyk, przypatrywał się czynności ze zdumieniem.

Dla tego naiwnego umysłu, w operacyi tej było coś nieczystego.

— Panowie!... odezwał się Morgan, chcecie wiedzieć, co nam wódz nasz zwiastuje?...

Wszyscy się skłonili na znak, że gotowi byli słuchać.

Morgan zaczął czytać.

„Kochany przyjacielu!

„Gdyby wam powiedział kto żem się przeniewierzył naszej sprawie i że się ułożyłem z rządem pierwszego konsula, nie wierzcie mu ani słowa. Pochodzę z Bretonii, jestem uparty jak bretończyk prawdziwy. Pierwszy konsul przysyłał do mnie jednego ze swych adjutantów, ofiarując zupełną amnestyę dla moich ludzi, a dla mnie stopień pułkownika, nie radząc się atoli nawet nikogo z moich, odmówiłem za nich i za siebie.

„Teraz wszystko zależy od ciebie, ponieważ nie otrzymujemy od książąt ani zachęty, ani pieniędzy, ty jeden jesteś naszym skarbem, zamknij nam swoją kasę, albo raczej przestań dostarczać nam pieniędzy rządowych, a opozycya rojalistyczna, dla której serca biją już tylko w Bretonii, słabnąć będzie coraz bardziej i w końcu wygaśnie zupełnie.

„Nie mam potrzeby mówić, czy i moje serce przestanie bić wtenczas także.

„Nasza misya jest bardzo niebezpieczną, i przyjdzie nam prawdopodobnie nałożyć głowami, ale jakże to pięknie będzie, gdy kiedyś powiedzą o nas:

„Wszyscy zwątpili, oni nie zwątpili nigdy, oni wytrwali do ostatniego tchnienia...

„Jeden z nas przeżyje drugiego, żeby zginąć niedługo — a potem z kolei, niechże ten ostatni powie umierając: Etiamsi omnes, ego non.

„Licz na mnie, tak jak ja liczę na ciebie.

„Grzegorz Cadoudal."

„P. S. Możesz oddać Branche-d'orowi wszystkie jakie macie pieniądze, przyrzekł mi, że nie da się złapać — a ja wierzę jego słowom.

Ogólny szmer zachwytu powstał pomiędzy zebranymi, gdy Morgan przestał czytać.

— Słyszeliście panowie?... zapytał.

— Słyszeliśmy, odpowiedziały wszystkie głosy.

— Najprzód, co mamy do oddania Branche-d'orowi.

— Trzynaście tysięcy franków z jeziora Selans, czternaście z Meximieux, dwadzieścia dwa z Carrounières: razem czterdzieści dziewięć tysięcy rzekł Adler.

— Słyszysz, kochany Branche-d'or? rzekł Morgan, nie wielkie wcale rzeczy, o całą połowę mniej, niż zeszłą razą...

— Generał wie, jak się panowie narażacie dla zdobycia tych pieniędzy, cokolwiek mu przyślecie, przyjmie z największą wdzięcznością.

— Tembardziej, że przysyłka będzie lepszą — odezwał się pewien młodzieniec, który przyłączył się niepostrzeżenie do zebranych, zajętych czytaniem listu Cadoudala. — Będzie lepszą powiadam, bo z Chambery w przyszłą sobotę...

opłaty za patenty handlowe, otrzymała za kwartał zeszły rs. 547,685 kop. 22 dochodu.

* **Nowy zakład.** Główny naczelnik kraju zezwolił p. Ludwice Jahołkowskiej, na otwarcie w Warszawie zakładu wychowawczego dla dzieci w wieku od lat 4 do 7-iu. Zajęcia w zakładzie rozdzielają się na siedzące i ruchowe. Do zajęć siedzących zaliczono: rysowanie, wyszywanie, wyrzynanie, wyrób z gliny figurek różnych i t. p., zajęciami ruchowemi będą gry dziecinne, jako to: w piłkę, w myszkę i kotkę i t. p.

W zakładzie, w którym dzieci będą tylko przychodzące, zabroniono uczyć czytać i pisać oraz języków. Wysokość opłaty wynosi od rs. 3 do 5-iu miesięcznie. Zakład pozostaje pod kontrolą policyi.

* **Zgon.** We Lwowie zmarła wczoraj, młodziutka a pełna nadziei poetka ś. p. Joanna Rossowska, żona tamtejszego literata i poety Stanisława Rossowskiego.

* **Praktyczna spekulacya** dzisiejsza, skupiona pod sztandarem „walki o byt", nie przebiera w środkach!...

W przedsiebiorstwach swoich posługuje się ona chętnie hasłami sympatycznemi dla ogółu, lub wyrazami brzmiącemi, byleby tylko obałamucić opinię publiczną.

Z czasem jednak z oblicza przedsiebiorców takich spadają przywdziewane maski i ogół dowiaduje się, że zamiast z ludźmi pewnych przekonań lub idei, ma do czynienia ze... spekulantami tylko?...

Świeży przykład manipulacyi takiej widzimy w dziejach jednego z przedsiebiorców tutejszych, p. St. Górnickiego, który walcząc jakoby przeciwko preponderencyi żydowskiej w przemyśle krajowym, stanął na czele nowej flotyli wiślanej pod nazwą: „Żegluga Płocka" a nadawszy parowcom swoim szumne nazwiska: „Mazura" i „Krakusa", nie chciał połączyć się z dawno już istniejącą tu „Żeglugą Parową", jako reprezentowaną przez semitę p. Maurycego Fajansa i przystąpił do... świeżo zawiązanego Towarzystwa „Spółki Włocławskiej".

Cóż się jednak pokazało?

Oto, w opublikowanej już liście uczestników tej nowej „Spółki" spotykamy następujące nazwiska: Lejby Rogozika, Enocha Friedmana, Worchertz'a, Moszka Nirenberga, Icka Szterna, Moszka Lewtowa i Morelki Tabacznika.

Tak więc zamiast żeby już zespolić „Mazura" i „Krakusa" ze starą, założoną niegdyś przez ś. p. hr. Andrzeja Zamoyskiego „Żeglugą" i połączyć się z jednym tylko, wykształconym i fachowym semitą, p. Górnicki wolał spuścić swoją *quasi* chrześciańską... flagę, by stanąć i służyć pod banderą aż siedmiu Lejbów, Icków, Moszków i t. d.

Smutna to illustracya dzisiejszych stosunków i... przekonań naszych!

* **W Tomsku,** odbył się, jak donoszą „Przeglądowi Katolickiemu" w dniu 9 lutego r. b. w sali p. Karolowa koncert wokalno-instrumentalny na rzecz kościoła katolickiego w Maryjsku w gub. Tomskiej. W koncercie tym przyjęły udział z polek: pianistka p. Jadwiga Zaleska, śpiewaczki: p. Kamilla Tomaszyńska i p. Kazmiera Rodziewiczowa; z rosyan: pianistka p. Bohomolcowa, śpiewaczka p. Z. Trypolitowa, skrzypek p. N. Osipow i wiolonczelista p. A. Barchatow. Wszyscy naturalnie ofiarowali usługi swoje zupełnie bezinteresownie. Koncert po potrąceniu wydatków przyniósł rs. 475. Prezydent miasta p. Korolew ofiarował rs. 73.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 2, wczoraj w południe ciepła stopni 5.

Ucieczka aresztanta. Przed dwoma dniami, z więzienia grójeckiego zbiegł aresztant Teofil Kiśliński, mający około lat 30.

K. miał być odprowadzony do sędziego śledczego i w chwili, gdy go wyprowadzano na podwórze, podskoczył do parkanu, przesadził go w jednej chwili i znikł bez śladu.

Podrzucenie. Wczoraj po południu stróż domu pod nr. 17 na Nowym Świecie, znalazł podrzucone niemowlę płci żeńskiej, około czterech tygodni życia mające.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zaginiona. Katarzyna Jędrauczykowa zamieszkała przy ulicy Przechodniej pod Nr. 10 wyszedłszy onegdaj z domu, dotąd nie wróciła.

Kradzieże. Eleonorze Kaczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Hożej pod Nr. 54, na targu za Żelazną Bramą wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z 10 rublami.

— Annie Michałowskiej z poddasza domu pod Nr. 23 przy ulicy Koszykowej, skradziono salopę, dwie pary firanek i dwa prześcieradła wartości 12 rs.

— P. Auguście Hofmanowej zamieszkałej przy ulicy Chmielnej pod Nr. 56, skradziono dwa listy zastawne Tow. Kred. Miejskiego po 100 rs. z 13 kuponami, broszkę złotą i dewizkę.

— P. Kamilii Jaźwińskiej, zamieszkałej przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 1, świeżo przyjęta służąca, Anna Korsakówna skradła garderoby na 1,265 rs. i znikła bez śladu.

* **Ostrołęka, gub. Łomżyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W początkach r. b. zawiązał się u nas chór kościelny, który dziś, d. 15 kwietnia, po raz pierwszy dał się słyszeć w kościele Pobernardyńskim. Odśpiewano mszę Grabowskiego (Es-major op. 4.) niedawno dopiero wziętą do studyowania, ponieważ dotychczas wyłącznie zajmowano się exercycyami. Dzisiejszy zawczesny jeszcze debiut naszego chóru był podjęty niejako z konieczności, dla zachęty jak samych członków chóru, tak również ich rodzin i publiczności, wyczekującej niecierpliwie rezultatów kilko-miesięcznej pracy swoich śpiewaków.

Jakkolwiek młody chór pod względem artystycznym pozostawia jeszcze wiele do życzenia, z tem wszystkiem znać umiejętnie i sumiennie poprowadzoną naukę śpiewu, co zawdzięczamy p. Fr. M. kapelmistrzowi, a jeszcze bardziej jego młodemu kuzynowi p. W. M., który, mając więcej wolnego czasu, z całym zapałem, cierpliwością i wytrwałością oddawał się przyjętej dobrowolnie na siebie pracy.

Nie małą także zasługę położył przewodniczący chórom p. Cz. utrzymując ład, porządek i możliwą zgodę między członkami chóru, a co jeszcze trudniejsza, umiał się oprzeć i wytrwać w walce z nieprzychylnemi dla tej nowej instytucyi żywiołami, w jakie tak obfita jest u nas każda prowincya.

Nie przesadzimy chyba przypuszczając, że łatwiej jest nieraz utrzymać harmonię głosów, niż harmonię usposobień, charakterów i zdań, w czem właśnie p. Cz. okazał się zręcznym dyplomatą i człowiekiem z poświęceniem.

Z prawdziwą więc wdzięcznością przyjmujemy pracę pp. M. i P. Cz, witając serdecznie ten nowy objaw życia, w którym po raz pierwszy klasa demokratyczna (mieszczanie) dała się poznać szerszej publiczności, a więc i inteligencyi (arystokracyi) oddzielającej się dotąd od niej chińskim murem.

Życząc całem sercem energii i wytrwałości w dalszej pracy młodemu chórowi, nie wątpimy, że wkrótce rezultaty jej przyniosą prawdziwą estetyczną korzyść, jak samym członkom chóru tak i publiczności. Być także może, że chór nasz stanie się bodźcem do poważnego kształcenia się w śpiewie osobom wyjątkowo do tego uzdolnionym i kto wie czy nie pozwoli zabłysnąć kiedy na polu artystycznem jakiemu talentowi.

Na początek mamy tu nawet podobną kandydatkę—jest nią młodziuchna, bo zaledwo 14-to letnia panna War.., której czysty, miły i nad wiek silny głosik w solowych partyach, zwraca na siebie powszechną uwagę. Prócz tego panna W. okazuje niepospolite zdolności do muzyki, w której się kształci lat kilka i jest przygotowaną do konserwatoryum. Czy jednak to błogie marzenie młodej śpiewaczki i jej niezamożnych rodziców urzeczywistni się kiedy—trudno przewidzieć — zwłaszcza że niezamożność może tu bardzo stanąć na zawadzie.

Nemo (*Ex-chórzysta*.)

* **Z Mławskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*.)

Jaką jest plagą pokątne doradztwo dla ciemnego ludu, wiadomo jest prawie każdemu czytelnikowi.

Wszędzie po miastach i wsiach, tam, gdzie się znajduje sąd gminny, pokątni doradcy rozwielmożnili się i przy udziale innych podobnych im indywiduów, prowadzą operacye pośród włościan.

Kontyngens pokątnych doradców stanowią ludzie przeważnie z małem wykształceniem, a bywają między nimi nawet i tacy, którzy nie posiadają elementarnych wiadomości, natomiast prawie wszyscy karani byli sądownie za różne przestępstwa i nadużycia.

Tacy to więc ludzie krzewią pośród włościan pieniactwo i wiele nieszczęść z niego wynikających, i dopuszczają się wszelkich łotrostw.

Mówią, że żydzi lichwiarze są głównymi rozsadnikami upadku moralnego naszego społeczeństwa, ale podług mnie, pokątni doradcy tworzą jeszcze gorszą

— A! to ty Valensolle?... — odezwał się Morgan.

— Nigdy prawdziwych nazwisk, jeżeli łaska baronie; pozwolimy się rozstrzelać, zgilotynować, ale ocalimy honor rodziny. Nazywam się Adler i nie odpowiadam na inne nazwisko.

— Przepraszam, zapomniałem się; mówiłeś zatem...

— Że poczta z Paryża do Chambery przejeżdżać będzie w przyszłą sobotę pomiędzy Chapelle-de-Guinchay a Belleville, z pięćdziesięcioma tysiącami franków rządowych dla klasztoru Saint-Bernard. Pomiędzy temi wspomnionemi dwoma miejscowościami, istnieje pewne miejsce nazwane Maison-Blanche, które zdaje się bardzo odpowiednie na zasadzkę...

— Cóż panowie?... — zapytał wesoło Morgan—czy zrobimy honor obywatelowi Fouché, aby nas niepokoił swoją policyą? Czy wyjeżdżamy, opuszczamy Francyę, czy też zostajemy jako wierni towarzysze de Jehu?

Rozległ się okrzyk ogólny.

— Zostajemy!

— Dzięki Bogu!—rzekł Morgan—poznaję was moi bracia; Cadoudal wskazał nam drogę w swoim liście, przymijmy więc jego zasadę.

— Branche-d'or—odezwał się zwracając do bretończyka, dostajesz czterdzieści dziewięć tysięcy franków, powracaj kiedy chcesz do generała i przyrzeknij w naszem imieniu, lepszą porcyę na przyszły raz. Powiedz mu też odemnie, że wszędzie, gdzie on pójdzie i ja pójdę—pójdę za nim nawet na szafot i będę dumnym z tego. Do widzenia Branche-d'or.

A zwracając się do młodego człowieka, któremu tak bardzo szło o zachowanie incognita, powiedział wesoło:

— Słuchaj kochany Adlerze, obowiązuje się żywić cię i dać ci nocleg, jeżeli mnie przyjmiesz za swojego gospodarza.

— Z wdzięcznością przyjacielu Morganie—odparł nowo przybyły — ale uprzedzam, że jeżeli zadowolnię się każdem łóżkiem, choćby z prostej słomy, bo upadam ze znużenia, to nie lada jaką jednakże kolacyą, bo jestem głodny piekielnie.

— Będziesz miał wygodne łóżko i kolacyę wyśmienitą.

— Co trzeba zrobić, ażeby to otrzymać?

— Pójść zemną.

— Służę.

— No to chodź. Dobranoc panom! to ty czuwasz Montbar?...

— Tak.

— W takim razie, możemy spać spokojnie.

Wziął pochodnię i wraz ze swoim towarzyszem wszedł w głąb groty, gdzie i my pójdziemy za nimi, jeżeli czytelnik nie jest zabardzo zmęczony, tem tak długiem posiedzeniem.

Pierwszy to raz, Valensolle, pochodzący, jak wiemy, z okolic Aix, miał okazyę zwiedzać tę grotę.

Dotąd powierzane miał sobie zawsze czuwanie nad klasztorem de Seillon, który w końcu poznał tak doskonale, iż w komedyi odegranej z Rolandem, on właśnie grał rolę widma.

Wszystko więc dlań było ciekawem i nieznanem w tem nowem locum.

Tak jak we wszystkich opuszczonych łomach kamieni, na pierwszy rzut oka wyglądających na jakieś miasta podziemne, różne przejścia utworzone przez kamienie wybrane, kończyły się tutaj w punktach, gdzie robota przerwaną została.

Jedno jednakże takie przejście, zdawało się nie mieć końca.

Było to miejsce, w którem znać było, że roboty zaprzestano, że jednak dalej umyślnie je przebito.

W jakim celu?

Pozostało to tajemnicą nawet dla ludzi miejscowych.

Przejście wspomnione było znacznie węższe od galeryi, zaledwie pojedynczo można się było po niem przesuwać.

Dwaj przyjaciele zagłębili się w to przejście, a powietrze było tu takie, że co chwila pochodnia groziła zgaśnięciem.

Valensolle poczuł krople wody lodowatej, spadające mu na ramiona i ręce.

— Co to, deszcz tutaj pada?...

— Nie — odpowiedział, śmiejąc się Morgan—tylko przechodzimy pod Reissousse.

— Więc idziemy do Bourg?...

— Niby.

— No dobrze, przyrzekłeś kolacyę i nocleg, nie potrzebuję się więc o nic troszczyć, chyba tylko... aby nam lampa nasza nie zagasła... — dodał Valensolle, spoglądając na coraz słabsze światełko pochodni.

— Nie byłoby nic i w tem tak bardzo zatrważającego, bo zawsze byśmy się znaleźli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

plagę dla naszego ludu, bo nietylko, że niszczą materyalnie, ale całe rodziny i sioła waśnią między sobą.

Dla poskromnienia pokątnego doradztwa, należałoby przy wspólnej pracy i udziale inteligencyi—a w szczególności naszych proboszczów łącznie z sędziami gminnymi, wpłynąć na lud nasz, aby pozbył się pieniactwa.

Nadto władzy policyjnej pozostawionem jest prawo pociągania do sądowej odpowiedzialności pokątnych doradców, na mocy art. 29 ust. o kar. wymierzanych przez sędz. pokoju za nie wykonanie rozporządzenia władzy policyjnej. Na mocy tego prawa władza policyjna może zabronić pisania wszelkich próśb osobom nie posiadającym odpowiedniego pozwolenia.

Obok powyższego prawa, istniało już i dawniej inne przeciw pokątnemu doradztwu, wydane przez b. komisyę rządową sprawiedl. d. 20 maja 1847 roku, które może znaleźć zastosowanie i obecnie.

Z treścią tego rozporządzenia zaznajomię czytelników.

Na początku rozporządzenia powiedziano, „przyczyną nieporządków, objawiających się pośród włościan, są tak nazwani pokątni doradcy, czyli pisarze próśb, którzy trudnią się pisaniem podań bezzasadnych, a częstokroć nawet nierzetelnych."

Zapobiegając takiemu stanowi rzeczy komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, wydała pod d. 20 grud. r. z. do wszystkich gubernatorów cywilnych polecenie, iżby na pokątnych doradców najściślejszą zwracali baczność i w razie wykrycia ich winy, przedstawiali sądom do ukarania.

Ponieważ sądy, dla braku jakoby przestępstwa, winnych od kar uwalniały, komisya sprawiedl. na żądanie komisyi spraw wewnętrznych, tłómaczy, że chociaż w kodeksie karnym pokątne doradztwo nie figuruje, jako przestępstwo, lecz nie ma tam „i wielu innych rodzajów oszustwa i fałszu".

W dalszym ciągu mówi, że przestępstwo takie popełnia ten, kto „niemając od władzy rządowej upoważnienia trudni się pisaniem próśb, skarb lub zażaleń do władz i kłamliwemi obietnicami pożądanego skutku, wyłudza od biednej i nieoświeconej klasy mieszkańców datki"... „kto dla własnych widoków wprowadza innych w błąd przez przewrotne tłómaczenie postanowień rządu, przez przybieranie sobie znaczenia obrońcy"... „kto właśnie taki rodzaj zatrudnień do utrzymania dla siebie obierze—a nawet rodzaj biura czyli kantoru utrzymuje, ten bezwątpienia jako nader szkodliwy społeczeństwu przestępca, wolnym od kary być nie może" i t. d

Rzeczone rozporządzenie dotąd nie uchylone późniejszemi rozporządzeniami, chyba może być w całości obecnie zastosowane.

W niektórych miastach naszych władza policyjna, porozumiawszy się z władzą sprawiedliwości, przedsięwzięła energiczne środki, mianowicie: od wszystkich znanych pokątnych doradców odebrano deklaracye, że więcej trudnić się nie będą pokątnem doradztwem. Więc miejmy nadzieję, że podobne środki zarządzone będą w innych miejscach naszego kraju.

Na zakończenie niniejszej korespondencyi, komunikuję, że cała okolica nad Mławką i Działdówką stoi w wodzie, komunikacya zła, drogi fatalne, deszcze ciągłe. Robót w polu nie zaczymamy pomimo spóźnionej pory na grochy i t. p. jarzynę.

Wszyscy narzekają na ciężkie czasy, wszędzie pognębienie; gospodarze małorolni w długach, zboża niema, inwentarz lichy, słowem stan ekonomiczny nie do pozazdroszczenia.

Ze stosunków z naszymi żydkami powstaje jak zawsze szwindel, oszustwo i t. p. geszefty. Dla większej wiarogodności, niechaj posłuży za dowód niniejszy fakcik.

Zamożny obywatel ziemski z pod Mławy, przed paroma tygodniami przybył do Mławy na targ, w celu zakupów i płacenia podatków. Naraz zgłosił się doń znany lichwiarz mławski, niejaki H. A. i zaproponował pożyczkę 300 rs. na 12 % rocznie. Pan *** zgodził się na propozycyę i udał się do mieszkania lichwiarza. Po przybyciu na miejsce, p. *** weksel napisał i podpisawszy go, położył na stole czekając na pieniądze. Żyd wziął ze stołu weksel i podszedł z nim do pieca, w którym się palił ogień, pomimo spóźnionej pory, gdyż była 12 rano, chciał jakoby wysuszyć weksel. Naraz począł krzyczeć:

„Aj wej mir, W. Panie, chczałem wysuszycz pański wekslów, a on mi sze spalił". Słysząc to p. *** pośpieszył do żyda i wyrwał mu z pod nóg resztki papieru tlejącego, którego jeszcze pozostało się spory kawałek. Po obejrzeniu niedopałka okazało się, że żyd podczas operacyi suszenia w oczach p. *** z eskamotował prawdziwy weksel a na miejsce jego miał przyszykowany inny papier. Żyd wypierał się z początku, że o niczem nie wie, ale przy wdaniu się policyi pan *** weksel swej otrzymał. Sprawa o oszustwo oddana została do sędziego śledczego. Przykład ten niech posłuży innym za naukę.

* **Petersburg.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

A. H. Rubinstein kończy w roku bieżącym lat pięćdziesiąt działalności artystycznej. Ponieważ dzień jubileuszu przypada w lecie, na czas którego, wynosi się z Petersburga kto tylko może, postanowiono uroczystość jubileuszową odłożyć do listopada i obchodzić w dniu urodzin artysty.

Tymczasem postanowiono już jednak wyjednać pozwolenie na zbieranie w całem państwie składek na przebudowę teatru Wielkiego, wybić wielki medal złoty z potretem artysty, a w dzień uroczystości urządzić wielki koncert w sali klubu szlacheckiego.

Obraz Siemiradzkiego „Fryne w Eleuzis", wysłany już został do Moskwy i wystawiony tamże w Muzeum historycznem; wystawa obrazów Żmurki będzie w tych dniach zamkniętą. Oto i cała wiązka nowości, jaką mam wam do zakomunikowania w tej chwili z nad Newy.

Nie dziwcie się!.. Na schyłku czterdziestodniowego postu, nie można być zbyt usposobionym do uganiania się za tematami korespondencyjnemi. Tymczasem w przelocie jeszcze tylko nadmienię, jako o nowinie miejskiej, że mamy tu mieć klub nowy, klub... „bogatych i dojrzałych". Bogatych dla tego, że chcąc się wpisać do tego nowego przybytku, trzeba będzie wyłożyć tysiąc rubli na raz jeden, albo też płacić po rubli trzysta rocznie; dojrzałych — bo członek musi mieć lat trzydzieści skończonych. *G. A.*

Z różnych stron.

—o—

× **Niezamożny.** Bankier Agnado przy śmierci pozastawił majątek, wynoszący około 40 milionów fr., lecz sądzono ogólnie, iż jest jeszcze bogatszym. Dowiedziawszy się o wysokości sumy, br. Rotchild miał miał się odezwać: „Biedny ten Agnado! I któżby to przypuszczał. Pewien byłem, że jest znacznie zamożniejszym".

× **Konkurs urody... męzkiej.** Dotychczas monopolem płci nadobnej było sięgać po palmę wdzięków, lecz i mężczyźni zaczynają się.. emancypować. Oto w Wiednia przed paru tygodniami odbył się konkurs piękności męzkiej. Jury, złożone z 14 dam, przyznało pierwszą nagrodę jakiemuś właścicielowi handlu win. Druga nagroda udzielona została młodzieńcowi za wąsy, długości 20 cali. Znany pod przezwiskiem „Nasenpäuli" fryzyer był trzecim uwieńczonym za najdłuższy nos, a księgarz jakiś za najlepszy okaz łysej czaszki.

× **Pomyłka urzędnika.** W powiecie Żydaczewskim, w Galicyi, dzień 4 i 5 b. m. był dniem jęku bolesnego i płaczu między ludem, oraz okropnego zamieszania: rodzice żegnali się z synami, żony z mężami, dzieci z ojcami, gdyż w tych dniach wszyscy rezerwiści bez wyjątku zostali powołani do Stryja na 6 b. m. Komisarz, zastępujący starostę, wskutek nieuwagi, zmobilizował cały powiat i zamiast 35 rezerwistów z całego powiatu, których miano odstawić na 7-dniowe ćwiczenia z nową bronią do Stryja, odstawił wszystkich rezerwistów bez wyjątku. Lud był pewny, że to wojna. Robiono testamenty, spowiadano się z całego życia na tę drogę; w sądzie było oblężenie; wielu, co miało, to sprzedawało za bezcen, aby mieć na drogę, słowem—okropnie się ludność przeraziła i wiele przez to strat poniosła. W Stryju także bardzo się dziwiono, a z Żurawna telegrafowano do Namiestnictwa z zapytaniem.

× **Kapelusze i głowy.** Pewien kapelusznik londyński zauważył, iż głowy jego rodaków zmniejszają się znacznie. Przed kilku laty miały one przeciętnie $6^7/_8$ i 7 decymetra obwodu, obecnie objętość ich wynosi $6^3/_4$. Głowy kobiet mniejsze są od męzkich, mają one najwyżej $6^3/_8$. Głowy Niemców okrąglejsze są i większe od głów Anglików; najokrąglejsze są głowy murzynów. Im dalej posuwa się na północ, tem głowy stają się bardziej wydłużone. Wielkość głowy nie stanowi wcale o umysłowych zdolnościach; nieraz się zdarza, iż prosty wieśniak ma większą głowę od prezesa ministrów. Taki jest owoc obserwacyj kapelusznika, badacza.

× **Drogi dym.** Najdroższemi cygarami, jakie kiedykolwiek wyrobiono z tytoniowych liści, były bezwątpienia te, które marszałek hiszpański Prim ofiarował Napoleonowi III. Obstalował je specyalnie w Hawannie, zapłaciwszy 30,000 fr. za 2,000 sztuk. Każde cygaro miało oba końce oprawne w złoto, po środku złote „N." W zamian za ten kosztowny dar, Napoleon posłał Primowi dwa pyszne serwskie wazony.

× **Kochańska.** Kochańska, zowiąca się zagranicą tylko „Frau Sembrich", albo „Marcelina Sembrich", w dniu 4-ym maja rozpocznie szereg występów w t. zw. teatrze Krolla w Berlinie, w czerwcu zaś występować będzie w operze włoskiej w Paryżu, która z powodu wystawy zaangażowała pierwszych śpiewaków europejskich; z końcem czerwca wyjedzie na występy gościnne do Londynu, gdzie w owym czasie jest high season. Od października Kochańska zamieszka stale w Berlinie.

× **Mleko trucizną.** W angielskiej gazecie rolniczej ukazał się ciekawy artykuł profesora Browna p. t. „Mleko jako pokarm i jako trucizna". Autor wychodzi z tego założenia, że mleko jest substancyą najpomyślniejszą dla rozwoju wszelkiego rodzaju mikrobów i żyjątek organicznych, i że dla tego będące w sprzedaży mleko nieprzegotowane powinno być niezmiernie starannie utrzymywane, aby zapobiedz rozszerzaniu przezeń chorób zaraźliwych. Głównym środkiem ostrożności, zalecanym przez p. Browna, jest przegotowywanie mleka przed spożyciem.

× **Księżna Cambridge** (Augusta Wilhelmina Ludwika córka Fryderyka landrata Hessen-Kasselskiego) ciotka królowej Wiktoryi, zmarła w 93 roku życia. Była ona żoną ks. Adolfa Fryderyka feldmarszałka, a matką księcia Jerzego Cambridge głównodowodzącego armią angielską. Wysoce szanowana w rodzinie królewskiej, pełna rozumu, bogata we wspomnienia i doświadczenie, była wielce popularną w Londynie, chociaż od lat dwudziestu nie przestąpiła progów pałacu Saint-James. Pogrzeb jej odbędzie się prywatnie w Kew. Królowa, która była do niej wielce przywiązana, będzie na nim obecna. Zgon ten przychodzący w przededniu otwarcia *season'u*, jest klęską dla wielkiego świata; prawdopodobnie jednak urzędowa żałoba skrócona zostanie. Głównymi spadkobiercami zmarłej są jej wnukowie, dzieci księżny Teck. Spuścizna ta będzie im na rękę, gdyż nie jest tajemnicą dla nikogo, w jak smutnych majątkowych stosunkach znajdowała się księżna Teck i jej małżonek: komornicy dwa razy sprzedali byli przez publiczną licytacyę ich sprzęty, a małżeństwo pięknej ich córki, księżniczki Wiktoryi, rozchwiało się z tych samych powodów.

Królowa angielska w Windsorze. Niemałym jestto zaszczytem być gościem królowej Wiktoryi w Windsorze, zaszczyt ten wszelako ma strony ujemne, gdyż Jej Kr. Mość dziwnie jest nieczuła na zmianę temperatury i śpi zawsze w pokoju nieopalanym; wszystkie też sypialnie w całym pałacu są również nieogrzane. Większość więc zaproszonych opuszcza Windsor z katarem, noszącym nawet specyalną nazwę: „kataru windsorskiego". Nie skarży się nikt. Jeden tylko książe Richmond użalał się kiedyś przed monarchinią na chłodny pokój. Wiktorya odpowiedziała mu na to głosem lodowatym, od którego skarżącemu zrobiło się odrazu gorąco.

— Nie czuję wcale zimna.

Odtąd książe nie miał nigdy sposobności marznąć w pałacu windsorskim. Damy bardziej jeszcze cierpią na tem przyzwyczajeniu królowej, gdyż, według dworskich przepisów, muszą przychodzić do stołu w sukniach wyciętych. Do ubrania i przebierania się nie mają też innego, okrom zimnego pokoju. Nie na tem koniec utrapień: etykieta wzbrania użycia innych chustek do nosa oprócz batystowych—przy ogólnym katarze jest to trochę zamało, to też pewnego razu żona ambasadora niemieckiego, doprowadzona do ostateczności, użyła królewskiego obrusa jako dodatkowej chusteczki. Podczas obiadów, które słyną z niesmacznych i zimnych potraw, nikt nie ma prawa odezwać się pierwszy do królowej; lubi ona jednak, aby rozmawa była ożywiona, każdy więc, kto ma do opowiedzenia jaką ciekawą anegdotkę, o psach lub członkach parlamentu, zwraca się do swej sąsiadki; jeśli królowa się roześmieje, reszta towarzystwa może się uśmiechnąć—śmiech zupełny jest wykluczony—jeśli królowa nie rozpromieni swego oblicza, opowiadanie uważane jest za niedorzeczne; jeśli da ono powód do zapytania monarchini, osoba, do której je skieruje, odpowiada nań sąsiadowi lub sąsiadce, nie patrząc na dostojną interpelantkę.

Jakkolwiek owe przyjęcia pozostawiają wiele do życzenia pod względem zabawy i wygody, każdy jednak dobija się o zaszczyt zasiębienia się, wygłodzenia i wynudzenia w Windsorze.

× **O ostatnim pochodzie Stanleya** mającym na celu odszukanie Emina baszy w głębi Afryki, dochodzą jeszcze następujące szczegóły: Dnie 28 czerwca 1887 roku Stanley wyruszył z Yambuya z 389 ludźmi. Z samego początku zaraz pochód był bardzo uciążliwy, krajowcy uciekali, paląc po za sobą wszystko. D. 13 sierpnia była pierwsza potyczka. Krajowcy zatrutemi strzałami zabili pięciu ludzi. Dnia 15 sierpnia zaczęły się dezercye. Stanley podwyższa żołd i płaci po pięć dolarów miesięcznie. D. 18 sierpnia rusza w dalszy pochód; około 30 listopada głód daje się we znaki uczestnikom wyprawy. „Żywiliśmy się — pisze Stanley — głównie dzikiemi owocami i pewnym gatunkiem bobu. Niewolnicy robili wszystko co mogli, żeby zrujnować wyprawę. Wyglądaliśmy jak żebracy, ludzie nasi byli zupełnie nadzy.

Byliśmy tak osłabieni, że nie mogliśmy nieść swoich pakunków i towarów. Dnia 12 listopada wyglądaliśmy już jak szkielety, z 389 ludzi, którzy wyruszyli z Yambua, pozostały nas tylko 179. Większa część upadała na siłach. Kazałem się zatrzymać w pochodzie. Cierpienia naszych ludzi były straszne, las zdawał się nie mieć końca. Nikt nie chciał wierzyć, że zobaczymy kiedy jezioro Nyanzę i białego człowieka Emina baszę. Ludzie nie chcieli nas słuchać, wyczerpani z sił, sprzedawali broń i wyekwipowanie swoje za garść kukurydzy". Stanley postanowił dla przykładu dwóch powiesić. Nareszcie 5 grudnia wyszli z lasu. Tragarze tarzali się po piasku z radości. Krajowcy, w których gromadka Stanleya nie wzbudzała zaufania, przybiegali ze wszech stron i nazajutrz uderzyli na obóz. D. 9 Stanley zabrał im krowę, 10-ga rozpoczęła się walka straszna, jeden przeciwko dwudziestu.

„Nareszcie dobiliśmy się do Nyanza — lecz tam Emina nie było!" Kuryery wyprawione z Zanzibaru nie przybyły i od 10 grudnia do 29 kwietnia Stanley czuwał nad brzegiem jeziora. Nie było amunicyi. W końcu 29 marca otrzymał list podpisany „doktór Emin" a 29 kwietnia przybył sam, ażeby oświadczyć, że wcale nie myślał opuszczać okolicy. Tak więc, cała wyprawa Stanleya właściwie nie była potrzebna. Usiłował on oswobodzić człowieka, który po prostu nie życzył sobie tego. Zdaje się, że i Stanleyowi podobały się puszcze afrykańskie. Długie jego milczenie potwierdza to przypuszczenie, a ostatnia depesza przekonywa, że Stanley nie podróżuje już „en touriste", ale raczej jako naczelnik plemienia.

× **Dowcipny sposób.** Pewien podróżnik zbłąkawszy się w lasach południowej Australii, użył bardzo przemyślnego sposobu, aby wyjść z tak przykrego położenia. Oto—przeciął wszystkie druty telegraficzne i usiadł pod słupem. Plan ten osiągnął skutek. Wysłano ludzi do zbadania i naprawienia tej przerwy w komunikacyi. Przybyli oni w porę, aby ocalić podróżnika od głodowej śmierci.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia"** pisze: W dniu 1(13) b. m. p. Persiani wyniesiony do godności nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze białogrodzkim, doręczył na audyencyi nadzwyczajnej swoje nowe listy uwierzytelniające. Towarzyszyli posłowi wszyscy członkowie misyi ruskiej. Przy bramie pałacowej stojąca rota — sprezentowała broń, a muzyka zagrała hymn narodowy ruski. Po skończeniu ceremonii do pełnionej wobecności młodziutkiego monarchy, regentów i ministra prezydenta, p. Persiani przyjęty został przez króla i regentów na posłuchania prywatnem, przy czem doręczył im listy z Petersburga. Zebrany przed pałacem tłum narodu witał posła ruskiego pełnemi zachwytu okrzykami.

* **W „Ruskim Wiestniku"** wydrukowany został bardzo ciekawy artykuł p. Webera o handlu zbożowym w Indyach. P. Weber znajduje, że gospodarze ruscy za małą w ogóle zwracają uwagi na rozwój handlu zbożowego indyjskiego i na konkurencyę, jaką Indye wyrządzają już Rosyi, a jaka w niedalekiej przyszłości wzmoże się z pewnością znacznie. Ustąpiwszy Ameryce pierwszeństwa na rynku zbożowym, uspokoiliśmy się, powiada p. W. w przekonaniu, że zajmujemy i zajmować na nim będziemy miejsce drugie.

Nie dość na tem – dzięki takim okolicznościom, jak głód w Indyach w latach 1878 i 1879, upowszechniło się przekonanie, że Indye są krajem biednym, że mają ludność ubogą i nie produkującą, że byłoby zatem przesadą dopatrywać w nich groźnego konkurenta. Tymczasem—w rzeczywistości, według dokładnych danych, zarówno urzędowych jak prywatnych, czerpanych ze świata handlowego pozostającego w stosunkach z Indyami, okazuje się, że nadzwyczajne zwiększenie się wywozu zboża indyjskiego, nie jest zjawiskiem wypadkowem, spowodowanem w ciągu lat ostatnich pięciu jakiemiś przyczynami wyjątkowemi, ale, że jest następstwem całego szeregu środków zarządzonych przez rządy angielskie, środków, które korzystnie oddziałały na zwiększenie produkcyjności kraju, lubo produkcyjność ta wcale jeszcze do największych niedoszła rozmiarów, i lubo tym sposobem ilość ziarna na wywóz z Indyj, może jeszcze zwiększyć się znakomicie.

Z tablic przez p. Webera przedstawionych okazuje się, że wywóz pszenicy z Indyj w ciągu ostatnich lat dwudziestu, zwiększył się o siedmdziesiąt razy, a wartość jej dochodzi do dziewięciu milionów funtów sterlingów.

W ogóle wbrew dowodzeniom ludzi źle informowanych i źle znających Indye, gospodarka ich narodowa znakomicie się polepsza, czego między innemi dosadnie dowodzą następujące cyfry bilansowe.

W r. 1883—84 wartość przywozu wynosiła 332,399,290 rubli złotych, wartość wywozu 555,237,631 rubli złotych, czyli, że handel wywozowy przewyższał przywozowy o 222,838,331 rubli złotych, przy czem zarówno wywóz jak przywóz zwiększał się stale bez wstrząśnień silniejszych, w ciągu lat ostatnich 5-u przywóz powiększył się o 12,960,000 fut. sterlingów, czyli o 81,738,720 rubli złotem, wywóz zaś powiększył się o 20,860,000 funt. sterlingów czyli o 131,564,020 rubli złotem.

Argument, jakoby tanie produkowanie pszenicy indyjskiej było czasowe tylko, jakoby zawdzięczać je należało upadkowi cen srebra, (w Indyach moneta srebrna jest jednostką monetarną) nie może być branym wcale pod uwagę. Trwałość zdolności konkurencyjnych Indyj, opartą jest na staraniach jakie rozwinął rząd ku polepszeniu dróg żelaznych, oraz dróg gruntowych i wodnych, prowadzących do indyjskich portów wywozowych. (Drogi te ciągle się jeszcze rozwijają i ciągle jeszcze rozwijać się będą, co dla Ameryki jest już zupełnie nie możliwem). Przy tem wszystkiem kultura pszenicy w Indyach jest zupełnie jeszcze pierwotna i bez wielkich kosztów a mozołów, może być powiększoną z 13 buszli (teraźniejszy urodzaj średni) do buszli 19. Ze względu na to wszystko bardzo łatwo stać się może, że Rosya będzie musiała liczyć się wkrótce z Indyami, na co zresztą nieraz już zwracała uwagę prasa ruska.

W kwestyi zdrowotności.

—o—

(Patrz Nr. 80 „Dziennika Dla Wszystkich".)

(Dokończenie).

Właściciele domów powinni:

a) porozdzielać strychy czyli góry na oddzielne cząstki—do każdego familijnego lokalu—aby zapobiedz swarom i kłutniom, no i rozszerzaniu zarazków;

b) pourządzać zamiast otwartych ciągle dymników—oszklone okienka, któreby zimą w czasie silnych mrozów i wiatrów mogły być zamykane, a to dla tego, że cała ludność poddaszy i najwyższych piętr — jest wtedy narażaną albo na choroby i śmierć (więcej niż połowa dzieci z tego powodu umiera)—w skutek ciągłego niemal przemarzania, albo na wyjątkowo nadmierne wydatki na opał, pożywienie i odzież—przez co nadweręża swój materyalny stan i nie może dojść do zamożności. W takich miejscowościach trudno bo się i zaaklimatyzować, kiedy w zimie trzeba się stać mieszkańcem z pod bieguna, Lapończykiem, Eskimosem lub Patagończykiem, a latem—mieszkańcem z pod równika—Negrem.

c) Pourządzać w sieniach przy najwyższych piętrach okienka z zawiaskami w dolnej części ramek, dla zamykania w zimie i otwierania ich przez całą cieplejszą porę roku, jak również:

d) oszklić szyby potłuczone zwykle podczas przeprowadzki w oknach klatki schodowej, aby przez nie psy, koty, kury i t. p. nie wchodziły i nie robiły nieporządku.

e) Drzwi, prowadzące na schody sieniowe winny być przymykane, aby wchodzący z ulic nie przyczyniali nieczystości, do tego zaś celu można użyć na wzór sprężyn tapicerskich: grubego pręta żelaznego lub miedzianego, zwiniętego spiralnie i przymocowanego z jednej strony do ściany, a z drugiej do drzwi przy dolnych zawiasach.

f) W niszach sieni lub przy oknach w widocznych miejscach—na trzypiętrowy dom powinno się ustawić najmniej dwie spluwaczki z piaskiem lub popiołem, do użytku przechodzących.

Lokatorowie każdego piętra, po porozumieniu się ze sobą, wspólnym kosztem winni zaprowadzić do oczyszczania odzieży i obuwia: deskę, z dwoma nogami ruchomemi przytwierdzoną do ściany w sieni albo przy oknie, którąby rozłożyć się dało jak stół i złożyć, (koszt rs. 2)—letnią zaś porą najlepiej czyścić na wolnem powietrzu, na balkonach, podwórzach, bo wiatr kurz zabiera.

Należy dalej:

g) Nie prać w pokoju gdzie się śpi i nie suszyć w nim bielizny, bo wilgoć się zaprowadza.

h) Niepalić w lokalu, w łóżku: papierosów, cygar, fajek—ale na wolnem powietrzu: na balkonach, ulicach, gdy zaś tego nie można, to przynajmniej popiół i niedopałki bezwarunkowo kłaść w miejsca na cel ten przeznaczone: popielniczki, spluwaczki, skrzyneczki.

h) Nie trzymać w miezzkaniach i nie żyć razem ze zwierzętami i ptastwem (psy, koty, prosięta, kury i t. d.).

i) Nie trzymać w mieszkaniach, kurytarzach, przedpokoikach, kapusty kwaszonej, kartofli i t. d., lecz w piwnicach wyłącznie.

k) Z każdego balkonu, tanim kosztem, zrobić letni salonik, zbiornik świeżego powietrza i zapachu z kwiatów przez całą porę letnią, pourządzawszy korytka, skrzyneczki i zasiawszy nasiona, przytem na balkonie, przez lato odczyszczać ubranie i obuwie, pijać i jadać. Na środku największej balkonowej baryerki przytwierdzić gruby pręt z maleńką chorągiewką dla pokazywania kierunku wiatru, aby w razie kiedy wieje z dymem i kurzem do pokoju, drzwi balkonowe zamknąć.

l) Drzwi balkonu i wchodowe z przedpokoju do sieni dopasować, obić na zimę słomiankową plecionką, krajką albo flanelową taśmą od zewnątrz, a szpary między futrynami drzwi, okien, a murem z zewnątrz wypełnić watą, papierem i potem z wierzchu obić w łuskę tekturką z pudełek.

ł) Jak w każdym lokalu jest zegar dla mierzenia czasu, tak powinien wejść w powszechne użycie i ciepłomierz v. termometr Reaumura, aby wiedzieć czy i jak trzeba palić, aby temperatura pokoju była $+14^{\circ}+15^{\circ}$.

m) Konieczne jest odświeżanie sprzętów, mebli, futryn okien, drzwi i wszystkiego, co pokryte farbą lub politurą.

n) Pamiętać koniecznie o dezinfekcyi i odświeżaniu wszystkiego, co jest z metalu a zatem: klamek, kluczy, naczyń, drzwiczek, zaszczepek, haczyków, zawias i t. d. te dosyć raz na kwartał wytrzeć szmatą zmaczaną w nafcie, dla oddzielenia rdzy, poczem wytrzeć kredą miałko sproszkowaną, piaskiem i w końcu posmarować tłuszczem.

Poprzednio wspomniałem, że śmiecie należy wrzucać na już gorejące ognisko. Otóż jak je wzniecić w najkrótszym czasie i jak palić węglem kamiennym w hermetycznych piecach i kuchniach angielskich, aby otrzymać najwyższą ilość ciepła? Dwa te pytania są ważne pod względem oszczędności dziś szczególnie, kiedy na opał zwłaszcza zimową porą, dosyć wychodzi grosza; a drzewo, szczypki, naturalna podpałka, coraz bardziej drożeje sługi zaś nasze przeważnie pochodzące ze wsi, jako nawykłe do wiejskiej gospodarki i nie swojej, są nieraz w miastach nieoględne i nieumiarkowane. Chociaż tylko co przybywszy, za dobre pieniądze godzą się „do wszystkiego", w rezultacie okazuje się jednak, że zgoła o niczem nie mają pojęcia.

Rozwiązać te dwa pytania w praktyce najlepiej w ten sposób:

Do przygotowania całkowitej podpałki przed zapaleniem potrzebne są dwa narzędzia:

Stalowa piłka z drewnianą rączką na łokieć długa i nóż. Każdą grubszą szczypkę nożem należy rozdzielić na kilka drzazg (6—8) każde zaś drewienko długie na łokieć przepiłować w poprzek na dwa lub trzy kawałki, stosownie do długości rusztu.

Otworzywszy górne drzwiczki, w tylnym i przednim końcu rusztu położyć w poprzek po kawałku drzewa, oprzeć na nich drzazgi w gwiazdkę i pod środek (centrum) podłożyć podpaloną drzazgę, następnie inne kawalki drzewa (6—8) ułożyć na tej gwiazdce z drzazeg w kierunku równoległym do sztabek rusztu i teraz dopiero otworzyć drzwiczki dolne dla dostępu pod ruszt powietrza—dalej za stosem i rusztem położyć śmiecie, a na stos nakłaść węgla w średnich kawałkach (objętości $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ części rusztu) takich z 5—8 i górne drzwiczki zaraz hermetycznie zamknąwszy, dolne pozostawić otwarte na 5—10 minut, dopóki oprawa górnych drzwiczek nie rozgrzeje się na tyle, że już w koniec palca przed dotknięciem parzy, poczem i dolne drzwiczki szczelnie zamknąć. Przy takiem paleniu węgiel i śmiecie całkowicie się spopielają, piec nie raptownie lecz stopniowo, powoli się rozgrzewa, strata cieplika najmniejsza. Popiołu z pod rusztu nie należy wybierać do szczętu, ale pozostawiać tak, aby przed zapalaniem między rusztem i warstwą popiołu w popielniku znajdowała się półcalowa szczelina, gdyż ten popiół przez to rozgrzewa się, utrzymuje dłużej ciepło i nie dopuszcza przeciągu w razie gdy drzwiczki nie są ściśle hermetyczne. Na ogrzanie pokoju długości łokci 9, szerokości 5, wysokości $4\frac{1}{2}$ t. j. zawierającego $202\frac{1}{2}$ ł. sześciennych (kubicznych) powietrza, nawet podczas największego zimna—przy takiem paleniu — dla ogrzania do 14° R, przez całą dobę dostatecznem jest na raz spalić 10—15 funt. węgla, jedną szczypkę i dwa do 3-ch drewienek, t. j. nie całą wiązeczkę sprzedażną rąbanego drzewa—a koszt palenia przez całą zimę wyniesie na jeden ruszt pieca ogrzewającego 2 takie pokoje jak wyżej około $6-6\frac{1}{2}$ rs., t. j. przecięciowo rs. 1 miesięcznie. Spróbować i sprawdzić to wszystko—nauczyć nieumiejętnych—wolna wola. Zdaje się jednak że to nie zawadzi.

Jeżeli moja pisanina przyda się na co, pomówię o wielu innych nie mniej ważnych sprawach w życiu, a zawsze w kierunku praktycznym.

Kończę życzeniem, aby nasze dawne, staropolskie przysłowie: „Chociaż ubogo! ale chędogo"! wróciło do swojej pierwotnej siły i zaczęło obowiązywać nietylko na Alleluja, ale na codzień, na zawsze.

K. J. Sk.

NADESŁANE.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Opublikowany został następnej treści rozkaz do zarządu wojennego: Do zebrania się w roku bieżącym na ćwiczenia wojenne powołać do stawienia się w Rosyi europejskiej i na Kaukazie niższe stopnie zapasu piechoty, artyleryi pieszej i fortecznej:

A) z terminu służby r. 1884, którzy pozostawali w czynnej służbie mniej, niż dwa lata w charakterze jednorocznych, albo ze skróconym terminem służby i ochotników, w ogóle przeniesionych do zapasu wprost z wojsk, albo z urlopu i którzy przesłużyli w wojsku mniej niż trzy lata.

B) z terminu służby r. 1879-go, którzy znajdowali się w rzeczywistej służbie trzy i cztery lata ze skróceniem terminu, albo pięć lat, wogóle przeniesionych do zapasu wprost z wojska lub z urlopu, po przesłużeniu w wojskach więcej niż trzy lata. Początek zebrania naznacza się na 15-go sierpnia do 1-go października, stosownie do miejscowości. Trwanie zebrania naznaczyć dla niższych stopni zapasu wymienionych pod A. na 21 dni, a dla wymienionych pod B — 14 dni.

Przytem minister wojny poleca naznaczyć termin do stawienia się niższych stopni zapasu z terminu służby r. 1879 o siedm dni później, niż czas rozpoczęcia zebrania na ćwiczenia oznaczony w rozkazie, z tem zastrzeżeniem, ażeby rozpuszczenie wszystkich uczestniczących w zebraniu zapasowych nastąpiło jednocześnie.

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) „Journal de St.-Pétersbourg“ zaprzecza pogłoskom ustąpienia przez rząd perski fortecy Kelat i Nadii.

Petersburg, 18 kwietnia. (*Tel. Ag Pól.*) Dozwoloną została ponownie sprzedaż pojedyńczych numerów dziennika Szut, a zabronioną sprzedaż pojedyńczych numerów gazety „Teatr i życie.“

Paryż, 18 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) „Autorité“ donosi, że prezes komisyi śledczej senatu, Merlin, podpisał rozkaz dokonania rewizyi domowej u gen. Dubaraila i Cassagnac'a. „Presse“ donosi, że tenże Merlin podpisał sześćdziesiąt dekretów aresztowania.

Paryż, 18 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Subskrybenci domów loteryjnych na wystawie, biwakowali całą noc wczorajszą, aby się dotłoczyć do biur zapisu. Nie ulega wątpliwości, że pokrycie będzie wielokrotne.

Petersbug 19 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Dla przejrzenia ustawy i przepisów pomiarowych, utworzoną została komisya pod przewodnictwem naczelnego prokuratora Platonowa.

Paryż 19 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Czterej członkowie komisyi dziewięciu z prezydentem Merlenem, którym łącznie z sędzią śledczym Attaleinem poruczono przeprowadzenie śledztwa, przesłuchiwali wczoraj bardzo długo generała Saussier'a a dziś Freycinet'a. Chodzą pogłoski, że obwinienie o zamach będzie zaniechanem a zamiast tego podjęte zostanie oskarżenie o werbowanie stronników w szeregach armii, co podlega sądowi wojennemu polowemu. Wczoraj i dziś dopełniono nowych licznych rewizyj w Paryżu i na prowincyi. Między innemi uskuteczniono dokładną rewizyę w majątku Dillona w Bretanii.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem, urządzonego staraniem p. Władysława Wiślickiego, w środę d. 24 kwietnia 1889.

Część I.

1. a) Pieśń wieczorna — Moniuszko, b) Walc—Wiślicki, wykona chór.
2. Etiudy symfoniczne — Schuman, wykona panna Dronsejko.
3. Arya a opery „Macbeth“ — Verdi, odśpiewa p. Rybak.
4. Romans — Donizetti, odśpiewa panna Perle.

Część II.

5. a) Piosnka — Wiślicki, b) Chór z opery „Przestroga cyganki“ — Benedict, wykona chór.
6. Wachlarz— Gawalewicz, wypowie panna Broniec.
7. a) Spełnione marzenia — Kratzer, b) Dary — Moniuszko, odśpiewa panna Perle.
8. a) Guitarre — Moszkowski, b) Rapsodya — Liszt, wykona p. Dronsejko.
9. Arya z opery „Bal Maskowy“ — Verdi, odśpiewa p. Rybak.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 18 kwietnia:

Nr. 12 Łucka, Perchold Julia, mąż sparaliżowany, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 85 Żelazna, Markiewicz Anna, mąż ciężko chory, dzieci drobnych siedmioro.

Nr. 53 Grzybowska, Credo Marya, mąż chory, dzieci drobnych 4-ro, dwoje starszych chorych.

Nr. 4 Marszałkowska za rogatką, Kordasiewicz Paulina, chora wraz z mężem, dzieci drobnych troje.

Nr. 9 Nowogrodzka, Zawadzka Zofia, wdowa, po chorobie, dzieci drobnych czworo.

Nr. 88 Dzielna, Childman Rozalia, wdowa, dzieci drobnych troje.

Nr. 10 Kacza, Majczak Józefa, mąż ciężko chory, dzieci drobnych dwoje.

Nr. 1 Kamienne Schodki, Frymet Szmalcman, wdowa kaleka, syn idyota a drugi sparaliżowany.

Nr. 21 Gęsia, Łaja Brzozowska, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Górna (Nowa - Praga), Klaja Józefa, chora, mąż nieobecny, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 65 Czerniakowska, Kuchcińska Anna, mąż w szpitalu, dzieci drobnych czworo.

Nr. 14 Targowa (Praga), Pieniążek Marya, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 12 Szmulowizna, szosa prawa, Jastrzębska Weronika, wdowa, chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 10 Browarna, Brzozowska Marya, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 11 Ostrowska, Śliwińska Józefa, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 18 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową .—— .—
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe .——3.75
— średnie .—— .—
Za jęczmień 3 90 – 4.20
Za owies 2.20—2.60
Za grykę 4 00 – 420..

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 18 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—66 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65—71 ordynaryjny 62—64.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Zapasy kontrolowane pszenicy w Stanach Zjednoczonych w tygodniu ubiegłym zmniejszyły się o milion buszli i wynoszą obecnie 27,798,722 buszli, w r. 1888 zaś o tej porze wynosiły 32,979,657 buszli. Zapasy kukurydzy zmniejszyły się o 300,000 buszli i wynoszą obecnie buszli 16.245,187, w r. z. zaś wynosiły 8,328,546 buszli.

Mimo tak znacznegr zmniejszania się zapasów, ceny pszenicy w Nowym Yorku spadły we wtorek w dalszym ciągu.

Wczoraj w Berlinie płacono za pszenicę o 2 m. niżej, za żyto o $1^1/_2$ m. za 1,000 kilogr.

We Wrocławiu ceny bez zmiany.

W Gdańsku panowało we wtorek lepsze usposobienie.

Odesa, 18-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za pud.
sandomierka biała	od	82	do 101
ozima żółta	„	76	„ 101
ozima czerwona	„	76	„ 101
ozima besarabska	„	76	„ 101
girka	„	72	„ 98
Żyto	„	45	„ 58
Owies	„	45	„ 55
Jęczmień	„	45	„ 58

Przy obniżających się cenach popyt słaby.

Libawa, 18 kwietnia. Pogoda: pochmurna. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $69^1/_2$ do 70 kop., lekkie 68 do — kop.

Owies: biały słabo, loco 64—66 kop., wyborowy 68—71 k., lit. od 63 do 65 k., szastany (bez ości) bez zm., z wagą 85 f., 67—68 kop., z wagą 90 f.: 69—70 kop., czarny słabiej, czarno-pstry od 61 do 62 kop., czarny 63—65 kop.

Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od 65 do 67 k., pastewny 62—63 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha 75 – 80 kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—83 kop.

Groch 74 do 83 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: słabo, 118—132 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 56—58 kop.

Konopie 95 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 11 i 12 kwietnia wynosił 29 wag. żyta, 5 wag. jęczmienia, 198 wag. owsa, 213 wag. różnych zbóż.

Wrocław 17 kwietnia. Pszenica biała 165—182 m., żółta 165—181 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150 00 m., czerwiec-lipiec 152 m.

Jęczmień: 119—158 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.80 m. i 33.70 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń, 16 kwietnia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 25.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 26 za 100 kg.

Berlin, 17 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 186.25 m., wrzesień-paźdz. 187.00.

Żyto: kwiecień-maj 145.50 m., wrzesień-paźdz. 148.25 m.

Owies: kwiecień-maj 142.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 54.90 m., wrzesień-paźdz. 50 10 m.

Nowy-York, 16-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco $87^1/_4$ c., kwiecień $85^3/_4$ c., grudzień $90^1/_4$ c.

Kukurydza 44 c., mąka 3 d. 15 c. za buszel.

Hamburg, 16 kwietnia. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj $22^1/_2$ m., maj-czerwiec $22^3/_4$ m., lipiec-sierpień 24 m.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 108° okowity z akcyzą 10.85 rs.

Cena okowity z dnia 18 kwietnia.

Kurt. skł. wiadr.	838¹——	273— —
Pojed. mynk. w.	851¹——	277— —

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_2$%.

Stomnek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 18 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	46,45	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L. . . .	9,45	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,65	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl. . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (131—)	78,90	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,50	—,—
„ „ „ małe	86,—	—,—
Rosyja. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,25	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyja. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państw. Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,85	—,—
małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,25	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	96,25	—,—
„ „ „ seryi 2	94,75	—,—
„ „ „ seryi 3	94,20	—,—
„ „ „ seryi 4	94,10	—,—
„ „ „ seryi 5	90,75	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . .	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92.—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziemz.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	153.1
„ Zastaw. m. Warszawy. .	22.4
„ „ m. Łodzi . . .	220.8
„ Likwidacyjnych. . .	144.6
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	125,3
„ „ 2-ej emisyi .	46.2

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	751
Półimperyały stare . . .	—	
Marki Niemieckie . . .	—	$46^1/_2$
Austryackie banknoty . .	—	79
Franki	—	$38^1/_2$
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Rygi	Plewinski Denel
Z Płocka	Majerczyk
Z Kutna	Daniłow
Z Peterburga	Leszno 31
Z Piotrkowa	J. Galbarski
Z Aleszki	Konert
Z Radomia	Ipektatorski
Z Ekaterynburga	Gorszkowski
Z Lidy	Siekluski
Z Łodzi	Kanarek
Wołkowyszek	Olendzki
Z Wilna	Szwerosztein
Z Berdyczowa	Trachtenberg
Z Łodzi	Szwarcsztein
Z Baku	Zeidenbeitel
Z Poczynek	Frumkin
Z Łomży	Wytapirski
Z Nikołajewa	Podkaminer
Z Kijowa	Sz. A. Wajntral
Z Tołcewa	I. Liwszyc
Z Petersburga	Moritz
Z Dobrzynia	Monczewski
Z Batuma	S, Zamek
Z Gatczyna	Hrabina Nirod
Z Mohilewa Gub.	Piotrowski
Z Wiednia	Szleger Dyrekcya Neumanu
Z Antonina	Jeziorko
Z Moskwy	Simons
Z Pskowa	Szmidcik
Z Baranowiczi	Machonbaum
Z Berlina	M. Weszycki
Z Hrubieszowa	Hersz Preiger
Z Moskwy	Kartaszow
Z Piotrkowa	Czerwiński
Z Baku	Indych
Z Tyflisa	Bonifraterska 7
Z Kutaisa	Teichoreld
Z Hrubieszowa	A. Ceculo
Z Kurska	Horch
Z Moskwy	Wielka 54
Z Białego Stoku	Talma
Z Hrubieszowa	Wenglińska
Z Moskwy	Olga Franc
Z Krakowa	Falenski
Z Wilna	Kozyrnowski
Z Moskwy	Front
Z Wiednia	Frinkiel
Z Carycyna	Indych
Z Nowomirgoroda	Iwanowa
Z Gusina	Worotyniec
Z Mławy	Kyrmałow
Z Odesy	Wolf Polakiewicz
Z Iwangrodu	Merkuszew
Z Granicy	Marczenko
Z Wilejki	Pogorzelski
Z Petersburga	Włościański Bank
Z Siewska	Lejb Maniewicz
Z Odesy	Flejszer

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 listopada 1885 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	14 p.p.	2	20 p.p
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 4 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Towarowo-osob. 3 kl. . .	9	30 r.	8	28 w.
Pocztowy 3 klasy . . .	3	45 p.p.	1	49 p.p
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	— w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	2	50 p.p.	2	27 p.p
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	p poł.

OGŁOSZENIA.



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18 Agent główny **SEGUIN**, Bordeaux
106 i 108 ul. Croix de Seguey.



MUZEUM BOZWA

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności pozostaje jeszcze do końca kwietnia.

Muzeum otwarte codziennie od g. 10-ej rano do 10-ej wieczór.

Czwarta zmiana panoramy!

PIĘKNA GALATEA!

Biust marmurowy ożywiający się wobec widzów.

NIKNĄCE OBRAZY!

Przy świetle Drumonda, znanego fizyka Krosso. Przedstawienie rozpoczyna się o g. 7 wieczór.

Dziewczyna Olbrzym

Cud natury: 11 lat wieku, 280 funtów wagi, 3 i pół łok. wzrostu.

Modele elektro-techniczne

Doświadczenia na żądanie publiczności.

776 Z szacunkiem **„BOZWA“.**

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25** i **30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem.

Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15. 680

Upraszam Szanownych Konsumentów o zwrócenie uwagi na nowy gatunek Piwa

„CZAPLIŃSKIEGO“

czysto lagrowego z Dóbr J. W. Hrabiego Walewskiego, jak również na

Piwo „MAZOWIECKIE“

od kilku lat uznane za dobre.

Oprócz powyższych gatunków jest na składzie piwo

Kulmbachskie i Porter Hallego

z czem się poleca

Główny Skład: Świętojerska Nr. 16.

J. BYTNER.

UWAGA. Powyższych gatunków można dostać we wszystkich znaczniejszych Handlach i Składach Wódek. 813

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

145

Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie! Uważajcie!

Na nadchodzące święta

SKŁAD ORMIAŃSKI

Nowy-Swiat 69.

NATURALNE CZYSTE KAHETYŃSKIE WINO

Sprzedaje się po cenach od 30 kop. za butelkę do rs. 1 kop. 50.

Kupującym za rs. 5 odstępuje się 10% rabatu.

792 **A. SARKISIANC.**

DYSTYLARNIA PAROWA
PATSCHKEGO I TROSZLA
w WARSZAWIE (Praga)

POLECA

WIOŚLARKĘ.

25

Nowo Otworzony
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO

Miodowa Nr. 1, dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzonym w wielki wybór materyałów z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem

638 **W. Kozikowski.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebna jest panna uzdolniona do robienia pończoch na maszynie Nr. 15. Wiadomość ulica Żórawia Nr. 1, mieszk. 3. 822

Czeladnicy ślusarscy potrzebni są na roboty kratowe i trajbowane. Tylko specyalnie uzdolnieni będą przyjmowani. Wiadomość w fabryce przy ulicy Ciepłej Nr. 12, do godziny 9-ej rano. 3853-828

Kupno i Sprzedaż.

Wina Zurabowa Krymskie i Kaukazkie od kop. 35 butelka. Zagraniczne firmy **A. Stępkowskiego** od kop. 50 butelka podług cenników, Wódki, Spirytusy **Sznajdra, Jeziorko i Rektyfikacyi** Warszawskiej po cenach składowych, **Piwo Haberbusza i Reicha** po kop. 9 i 8 but. poleca handel Wyszomirskiego. Chmielna, róg Zgody. 804

„Krym“ Najlepsze i najczystsze wina Księcia Muchrańskiego oraz inne na miarę i butelki od 30 kop. z piwnic Schobera i Zawadzkiego. Elektoralna 8, róg Orlej. 818

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 388

Elegànckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, okrycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-684

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Różne meble bardzo tanio do sprzedania. Ciepła 16, m. 8. 808

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sułtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę, Wanilię, Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka duża od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop. **Ulilki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop. funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci.

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Ryski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc. **Cognaci, Likiery, Rumy** pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie**, Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko“ oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert**, Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 769

Doniesienia rozmaite.

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 7 Апрѣля 1889 года.